Kuryer Poznański.

Nr. 49. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 28 lutego 1878.** **Józef Żórawski.** **Rok VII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17 w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 7 Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **2** marki **50** fen., dla miejscowych **3** marki **5** fen.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 28 lutego.

Aż do téj chwili nie otrzymaliśmy potwierdzenia wiadomości rozgłoszonéj 24 b. m. przez Agence Havas o zawarciu pokoju; owszém z orzeczenia lorda Northcote w Izbie niższéj angielskiéj, wyrażającego nadzieję, że traktat podpisany będzie we wtorek, oraz z telegramów, jakie w poniedziałek i wtorek miniony wysłano z Carogrodu, pokazuje się, że pogłoski o przyjściu do skutku pokoju były zupełnie fałszywe. Biuro Reutera donosi bowiem z Carogrodu, że W. ks. Mikołaj w poniedziałek bardzo energicznie od komisarzy tureckich domagał się spiesznego podpisania traktatu, a depesza carogrodzka, mówiąc o przybyciu w poniedziałek do San Stefano drugiego pełnomocnika tureckiego Saadullach beja, ambasadora w Berlinie, wyraża nadzieję, że teraz dopiero można się spodziewać każdéj chwili podpisania układu. Powodem téj zwłoki jest, podług Pol. Corr., opór sułtana i tureckich ministrów przeciwko żądaniu Rosyi wydania pewnéj części floty tureckiéj i pozwolenia na wkroczenie wojsk tureckich do Carogrodu, od czego Moskwa w żaden sposób odstąpić nie chce. Telegramy do dzienników angielskich przypisują również tym wygórowanym żądaniom Rosyi powód przedłużania układów. Ci, co liczyli na umiarkowanie Moskwy po zwycięztwie nad Turcyą, co ufali jéj zapewnieniom, że wojna nie ma najmniejszych celów zaborczych, mogą się przekonać z warunków narzucanych Turcyi, a które nie wiele zapewne różnić się będą od podanych przez biuro Reutera, że się bardzo przerachowali. Boć urzędowy organ Agence Russe polemizując przeciwko podawanym przez dzienniki londyńskie i wiedeńskie warunkom, przeczy tylko, aby Rosya miała żądać wypędzenia z Bułgaryi mieszkańców mahometan, lub chciała wynagradzać Serbią terytoryum bośniackiém, tém samém więc potwierdza główną część znanych nam warunków. Depesza berlińska do Presse utrzymuje, że wersya biura Reutera jest podług zapewnienia berlińskich sfer niedokładną. Granice Bułgaryi na zachodzie nie są jeszcze ustanowione, ku stronie południowo-wschodniéj nowe księstwo Bułgarskie daléj będzie się rozciągać. Serbia nie otrzyma żadnego terytoryum na zachodzie Dryny. Powiększenie Czarnogóry nie będzie w żadnym razie ustanowione ostatecznie w pokoju pomiędzy Rosyą a Portą, gdyż Czarnogóra nie ma żadnych stósunków zwierzchniczych z Turcyą. Podana suma kosztów wojennych nie stoi w żadnym związku z odstąpieniem Armenii, które ma być conditio sine qua non zawarcia pokoju. Również i wydanie pancernych okrętów nie będzie policzone za koszta wojenne. Publikacya traktatu pokojowego ma nastąpić w rosyjskiém dzienniku urzędowym 16 marca. Do tego telegramu dodaje Presse ze swéj strony uwagę, że i w Wiedniu podzielają to zdanie, iż doniesienia biura Reutera są niedokładne, a nadto zapewnia, że aż do wtorku ani Rosya ani Porta nie przesłały mocarstwom żadnych informacyi o układach w Adryanopolu, że zatém o charakterze i doniosłości stypulacyi ani Andrassy ani Derby nic nie wiedzą.

Pewną jest rzeczą, że delegacye austryackie przyzwolą na żądany kredyt 60 milionów złr. Projekt wniesie całe ministerstwo państwa, a Andrassy i minister wojny Bylandt go uzasadnią. Pogłoski o zmianach w najwyższych urzędach wojskowych są nieuzasadnione, a zwłaszcza wieść, że pierwszy adjutant cesarza, feldmarszałek Mondel ma być zastąpionym przez szefa militarnego gabinetu Böckha, jest fałszywą. Położenie jest wciąż nadzwyczaj naprężone. Andrassy w żaden sposób nie może ustąpić od żądań sformułowanych stanowczo wobec Rosyi. Niektórych warunków pokoju, a zwłaszcza dotyczących Bułgaryi, Austrya w żaden sposób przyjąć nie może. Rosya usiłuje pozornemi koncesyami Austryą uśpić; w rzeczy saméj zaś obstaje przy Bułgaryi zależnéj wprost odRosyi, przy odstąpieniu portu na rzecz Czarnogóry i znaczném powiększeniu Serbii. W kwestyi Dunaju ustępuje, ale tylko pozornie. Tyle jest niewątpliwém, że Rosya chce przez ustąpienie Austryi na własność Bośnii i Hercegowiny, i pewnéj części Albanii zyskać jéj przyzwolenie na to, aby reszta tureckiego państwa była państwem lennem Rosyi z widokami wcielenia jéj zupełnego w przyszłości do imperyum rosyjskiego, i że Rosyą od tego planu tylko energiczne wystąpienie Austryi a w ostatecznym razie wojna odwieść zdoła. Widoczne to z urządzenia Bułgaryi po moskiewsku, o czém na inném miejscu obszerniéj piszemy. Zdaje się, że Moskwa zdecydowaną jest zaboru swego bronić przeciw Austryi do ostateczności. W ostatnich przynajmniéj dniach coraz liczniéj pojawiają się wieści o koncentrowaniu wojsk rosyjskich nad granicą Siedmiogrodzką, w Królestwie Polskiém i w Rumunii.

Angielska eskadra kanałowa, składająca się z okrętów „Minotaur“, „Black prince“, „Defence“, „Shannon“, Foxhound“ i „Wye“, zostająca pod dowództwem lorda John Hay, przybyła wczoraj do Malty. Okręt „Coquette“ wyjechał do przystani Bezika, dokąd niezadługo wypłyną także dwa inne okręty „Helicon“ i „Bittern.“ Lord Napier of Magdala ma otrzymać w razie wojny, jak Pall Mall Gazette z wyższego upoważnienia donosi, naczelne dowództwo nad korpusem ekspedycyjnym, jeneralnym zaś szefem sztabu będzie przy nim Garnet Wolsley. Rząd obstalował w Dundee 50,000 worów do piasku, które w tych tygodniach mają być odstawione. Na chwilę zatém nie ustają przygotowania wojenne w Anglii. Na wczoraj zapowiedział także w niższéj Izbie angielskiéj ważną interpelacyą deputowany Pim. Rząd ma złożyć oświadczenie, czy pozwoli na zniweczenie europejskiéj równowagi przez Rosyą, czy to przez anneksyą Armenii, czy odstąpienie tureckiéj floty, czy przez wmięszanie się do kwestyi Dardanellów i czy rząd zagraniczny posiada dalsze gwarancye od Rosyi, że wojska jéj nie obsadzą Gallipoli.

W sprawie greckiéj donoszą z Aten do Polit. Corresp. ze źródła urzędowego, że okrucieństwa popełniane z dnia na dzień w zrokoszowanych prowincyach zagranicznych Turcyi przez nieregularne wojska utrudniają nadzwyczaj usiłowania greckiego rządu zachowania umiarkowanéj postawy i że nawet karność wojskowa na tém cierpieć poczyna. Z batalionu strzelców, ustawionych nad granicą Epiru, uciekło 200 żołnierzy pod dowództwem oficera Bairektari i przekroczyło granicę. Z powodu tego odwołano dowódzcę wojsk Sapunzakisa a komendant odnośnego batalionu pułkownik Douglis poszedł na odstawkę, oficera Bairektari wykreślono z listy armii, prefekta Akarnanii złożono z urzędu. Nadgraniczne bataliony internowano w Domnicy i Agrimionie a resztę wojsk ustawionych nad granicą odwołano do Caranavara i Vonitza. — Na Krecie rozpoczęły się walki pomiędzy powstańcami a tureckiemi wojskami w Kydonii, Apokorona, Sonda, Stylos i Malaxa. — W Tessalii opuścili Turcy Kardicę i cofnęli się do Trikala i Pharsala, zagrożonych przez powstańców.

Agence Russe oświadczyła, „że na miejscu urzędowém nic nie wiadomo o traceniu Polaków w Rumelii, zarządzoném przez władze rosyjskie.“ Tymczasem coraz więcéj szczegółów tego pastwienia się Moskali, coraz więcéj nazwisk nieszczęśliwych ziomków naszych przebija się do wiadomości publicznéj. Korespondent londyński do Köln. Ztg. twierdzi, że podług informacyi angielskich dzienników obecnie nie ulega już żadnéj wątpliwości, że wielu Polaków zamordowali Moskale podczas marszu na Carogród. Listę nazwisk podaną przez wiedeński Tageblatt powiększa Pall Mall Gazette ze źródeł jak najwiarogodniejszych. W Sofii, piszą do tego dziennika, powiesili Moskale kapitana Fredrę, w Adryanopolu majora Suchodolskiego, oficerów inżynieryi: Iwanowskiego, Baranowskiego, Gryplawczewskiego(?) i Skryszowskiego a nadto dwóch lekarzy Polaków. Korespondent dodaje: mówią, lecz nie biorą za to odpowiedzialności, że trzy czwarte polskiego legionu wychwytali Moskale i na szubienicach potracili.

Na interpelacyą polską w Wiedniu miał rząd we wtorek na końcu posiedzenia Izby deputowanych odpowiedzieć. Odpowiedź ta podług Presse ma stanowczo odrzucić życzenie Polaków, aby sprawę polską poruszono na konferencyi.

Według telegramów wiedeńskich dzienników z Berlina zamierza rząd rosyjski zaprowadzić w Królestwie Polskiém stan oblężenia. Miałażby to być rosyjska odpowiedź na interpelacye polskie w parlamentach berlińskim i wiedeńskim?

---

* **Od dawna już** czuć się dającéj potrzebie zwołania wieca polsko-katolickiego w centralnym punkcie naszéj dzielnicy, w stolicy Wielkopolski w Poznaniu, uczyniło wreszcie zadość poważne grono obywateli tak świeckich, jako też i duchownych, donoszące w pismach tutejszych, iż w czwartek przyszły t. j. dnia 7 marca, zbierze się wiec, mający wypowiedzieć swe zapatrywanie na sprawy: kościelną, szkólną i podatkową, któremu nadto przedłożoną być ma sprawa Stowarzyszenia matek chrześciańskich, instytucyi nader u nas potrzebnéj, a który nakoniec ma dać wyraz synowskim uczuciom i przywiązaniu Wielkopolski do Stolicy świętéj i do nowego Namiestnika Chrystusowego, Papieża Leona XIII. W chwili, w któréj książę Bismarck ponownie cisnął nam z wysokości trybuny parlamentarnéj w oczy zarzut, że tylko szlachta nasza okazuje się niezadowoloną z obecnych rządów pruskich, podczas kiedy lud polski szczęśliwym się czuć ma pod temi rządami, potrzeba tém bardziéj, aby wszystkie stany i warstwy społeczeństwa wielkopolskiego zadokumentowały swą jedność i łączność i wspólnie wyraziły, jak się zapatrują na te przez księcia kanclerza sławione błogie rządy tak pod względem religijnym, jako też narodowym i społecznym. W chwili zaś, kiedy cały świat katolicki pospiesza złożyć nowo wybranéj Głowie Kościoła świętego swe hołdy i zapewnienia o synowskiém przywiązaniu i synowskiéj miłości, kiedy zewsząd wysyłają do Rzymu deputacye i telegramy, potrzeba, aby, Wielkopolska nie pozostała za drugimi i w jaki bądź sposób, czy to przez wspólny telegram lub adres, czy też przyłączenie się do deputacyi galicyjskiéj zadokumentowała Ojcu świętemu, że mimo sieroctwa, utrapień i niedoli, w jakich się znajdujemy, czujemy się silnymi jednością ze świętą Stolicą Apostolską, przejęci jesteśmy dla Leona XIII temi samemi uczuciami, któremi pałaliśmy do Wielkiego Piusa IX.

Sądzimy, że udział w wiecu poznańskim będzie nader liczny, że Szanowne Duchowieństwo nasze nie omieszka skorzystać z téj sposobności, aby choć w ten sposób uczcić wspólnie nowego Papieża, że licznie w Poznaniu zgromadzone obywatelstwo nasze ochoczo pospieszy na salą wiecową, słowem, że wszystkie klasy zgodnie odpowiedzą na wezwanie urządzających wiec:

. . . . z szlachtą polską — polski lud.

Wiadomości z Rzymu.

Od chwili, w któréj Kardynał Catharini ogłosił z loży bazyliki świętego Piotra katolickiemu światu, że w osobie Kardynała Pecci dał mu Bóg widomą Głowę i następcę Piotra św. — półurzędowa i liberalna prasa tak włoska jak niemiecka nie przestaje w najróżnorodniejszych waryacyach powtarzać téj jednéj piosnki — „Leon XIII jest umiarkowany, a nawet — (słuchajcie!) liberalny!“ Kardynał Pecci, tak piszą liberalne gazety, jest za wzięciem udziału katolików włoskich w wyborach gminnych i prowincyonalnych, — Kardynał Pecci zajmował wobec włoskiego rządu w Perugii bardzo „poprawne“ (correct) stanowisko, — nigdy rządu nie prorokował, — nie był fanatykiem — w listach pasterskich był nader umiarkowanym — Leon XIII położy koniec różnym nadużyciom w Watykanie, — będzie się publicznie pokazywał w Rzymie i zacznie znów odprawiać publiczne nabożeństwa papiezkie, jakich Rzym od r. 1870 nie widział — itd. itd. Z temi lub tym podobnemi frazesami spotkać się można w każdéj liberalnéj gazecie, mianowicie zaś w pismach włoskich. Jakież zamiary mogli żywić fabrykanci opinii publicznéj, zapełniając łamy swych dzienników tego rodzaju wiadomościami? Rzecz bardzo prosta — oto chcieli tym pochlebnym sądem o nowym Papieżu uwłaczać pamięci zgasłego, chcieli w ludzie włoskim i w katolikach innych krajów zachwiać zaufanie do błogiego pontyfikatu Piusa IX i wzbudzić przekonanie, że wielki poprzednik Leona XIII nie dobrze sobie postępował, nie dobréj trzymał się polityki, kiedy jego następca może być od niego umiarkowańszym, skłonniejszym do zgody, wyrozumialszym dla rządu itd. Późniéj, kiedy słowa i czyny Leona XIII wykażą nicość tych pogłosek, kiedy encyklika papiezka wywoła okrzyk grozy w szeregach liberalizmu i rewolucyi — natenczas prasa liberalna przypisze to wszystko „zgubnemu wpływowi księży Jezuitów“ i wystawi nowego Papieża jako człowieka słabego i ulegającego postronnym podszeptom — i znów dopnie swego, bo zachwieje w katolikach słabych ufność do namiestnika Chrystusowego. Taką, zdaniem naszém, taktyką kierują się przeciwnicy Kościoła — a niestety wielka jest liczba tych, co się w te sidła złowić pozwalają. Myśmy od samego początku powtarzali i powtarzamy, że polityka Leona XIII nie może być inną od polityki Piusa IX — a potwierdzenie zdania naszego znajdujemy w wyborze sekretarza stanu Piusa IX, Kardynała Simeoni, który jeszcze przed miesiącem z polecenia Piusa IX wysłał do nuncyuszów apostolskich przy dworach zagranicznych notę, przypominającą protestacye przeciwko grabieży państwa kościelnego. Leon XIII, potwierdzając przeciwko zwyczajowi swych poprzedników sekretarza stanu Piusa IX, daje tém samém poznać, że i pod względem politycznym będzie nieodrodnym następcą Piusa IX.

Jak się spodziewać była można, panowała w dotychczasowéj stolicy biskupiéj Ojca św., w Perugii, na wieść o jego szczęśliwym wyborze na Papieża, ogromna radość. Kto mógł, śpieszył do Biskupa-Sufragana, aby mu wyrazić życzenie dla Leona XIII, w kościołach odbywały się dziękczynne nabożeństwa, wielką liczbę telegramów wysłano do Rzymu, a wieczorem miasto całe płonęło wspaniałą iluminacyą. Papież Leon odpowiadał na wszystkie życzenia i wysłał telegramy do kapituły dyecezalnéj, do redakcyi jedynego dziennika wychodzącego w Perugii p. t. Paese, do seminaryum duchownego, do akademii św. Tomasza z Akwinu, do kolegium i duchowieństwa umbryjskiego itd.

Univers donosi, że protestacya przeciw pogwałceniu Kościoła przez państwo została jeszcze przed wyborem Papieża przez całe kolegium kardynalskie podpisaną i odnośnym dworom przesłaną i że niedługo spodziewać się można jéj ogłoszenia.

Wspomniany już przez nas mityng przeciwko prawom gwarancyjnym odbyć się miał według Frankfurter Ztg dnia 24 bm. dość spokojnie w obecności 3000 ludzi. Przeciwko prawom gwarancyjnym, głównie zaś przeciwko papiestwu przemawiali ostro: Bacci, Parboni, Robis i deputowany Bovia. Przyjęta jednomyślnie rezolucya żąda odłączenia państwa od Kościoła, stawienia Kościoła pod wspólne prawa, wolności sumienia i niepozwolenia na poniżenie godności narodu. Rezolucya gani następnie uniżoność rządu. W końcu zabrzmiały okrzyki: Niech żyje wolność, precz z prawami gwarancyjnemi!

Według telegramu Gazette de France oświadczył jeden z mówców, że pluje na ciało Piusa IX; drugi miał powiedzieć, że nie należy cofać się przed koniecznością obalenia rządu włoskiego, byle tylko przez to osięgnąć można upadek papiestwa. Jak do Germanii donoszą, pozrywała policya wszystkie plakaty, zapowiadające to zebranie.

Krew wołająca o pomstę do nieba.

Pod tym tytułem zamieszcza Tageblatt wspomniany już przez nas artykuł:

„O strasznych zbrodniach donoszą nam w téj chwili. Włosy powstają na głowie, ręce kurczą się konwulsyjnie, oczy zabiegają krwią oburzenia i żądzą zemsty, czytając opisy tych czynów niesłychanéj dzikości, jakiemi Moskale uwieńczają swe zwycięztwa w Turcyi.

Wejdźmy do Sofii. Miasto zajęły legiony siepaczy moskiewskich. Turcy pozostawili swych rannych w szpitalach, a lekarze, świadomi ciążącego na nich obowiązku, zostali przy rannych

i chorych. Moskwa uznała genewską konwencyą, uznała, że krzyż czerwony i czerwony półksiężyc są zarówno symbolami humanitaryzmu. Lekarze mogą przeto pozostać w Sofii, bo pieczę nad nimi rozciąga międzynarodowe prawo, bo ono daje im rękojmia, że bez obawy wypełniać mogą swe humanitarne obowiązki. W szpitalach Sofii pracowało pięciu lekarzy, a z nich czterech było austryackich poddanych. Chociaż polskiéj narodowości, nie mieli oni czego się obawiać Moskali, gdyż nigdy przeciw Moskwie broni nie podnosili, gdyż służyli jako lekarze w regularnéj armii tureckiéj, gdyż wstąpili do służby tureckiéj za zezwoleniem mocarstwa, do którego należeli.

Mimo to wszystko, trzech z nich, ponieważ nazwiska ich były polskie, Moskale po wkroczeniu do Sofii natychmiast wtrącili do więzienia. Mieli oni wszyscy dyplomy krakowskiego uniwersytetu. Czwartego zrazu nie zaaresztowali Moskale, gdyż chociaż był Polakiem, miał jednak niemieckie nazwisko. Wreszcie piąty, który także był Polakiem i polskie miał nazwisko, nie został ani przyaresztowany ani powieszony z powodu który zaraz opiszemy.

Dr. Czerwiński, przed wstąpieniem do służby tureckiéj, zaopatrzył się w angielski paszport i téj to okoliczności zawdzięcza, że uszedł szubienicy. W chwili, gdy Moskale wkroczyli do Sofii, poddał się on pod opiekę tamecznego konsulatu angielskiego, a angielski konsulat nie dozwolił, aby aresztowano i cokolwiek złego zrobiono człowiekowi, który był angielskim poddanym. Bo téż Anglia umie bronić swoich poddanych i Moskwa wiedziała o tém, że ciężko przyjdzie jéj odpokutować za każdą rozlaną kroplę krwi angielskiéj. Więc nie tknęła dr. Czerwińskiego, ale zato zemściła się na jego kolegach, którzy byli tak nieszczęśliwi, że mieli tylko austryackie paszporta.

Trzech z nich wtrącono natychmiast do więzienia, czwartego, dr. Gebhardta, pozostawiono na wolnéj stopie. Moskale nie domyślali się, że pod tém niemieckiém nazwiskiem kryje się Polak, i nie tylko pozwolili mu wypełniać swe obowiązki w szpitalu, ale nawet użyli go jako lekarza do jakiéjś militarnéj ekspedycyi. Wkrótce jednak wykryli oni, że dr. Gebhardt pochodzi z Krakowa i natychmiast wtrącili go do więzienia. Proces, który przeciw niemu wytoczono, był nader krótki, niemal sumaryczny. Nadarmo dr. Gebhardt powoływał się na to, że jest austryackim poddanym, nadarmo podnosił to, że jego starszy brat jest sekretarzem rady c. k. najwyższego trybunału w Wiedniu; nadarmo świadczył się tém, że jego młody wiek jest najlepszym dowodem, iż on nie mógł brać udziału w powstaniu 1863 roku, gdyż miał wtedy tylko 13 lat. Wszystko to nic nie pomogło. Moskale powiesili go tak samo jak i trzech jego kolegów, a dr. Czerwiński, który był świadkiem téj egzekucyi, przybył do Wiednia i p. Zygmuntowi Gebhardtowi, ces. król. sekretarzowi rady najwyższego trybunału przywiózł ostatnie pożegnanie od brata.

Na tych faktach opiera się interpelacya, wniesiona w piątek przez pana Grocholskiego i jego kolegów. Interpelacyi téj przyklasnęliśmy, ale dziwimy się wszakże, dla czego przy téj sposobności nie zapytali interpelanci hr. Andrassego, co robił wtedy, gdy Moskale wieszali austryackich poddanych, wicekonsul austryacki p. Lutterotti? Dla czego on ich nie obronił, kiedy konsul angielski mógł obronić swojego protegowanego? Może to dla tego, że Austrya należy do trójcesarskiego przymierza i jest przeto przyjaciółką Moskwy?

W téj chwili otrzymujemy list z Konstantynopola od osoby, piastującéj wysoki urząd i zupełnie wiarogodnéj. W liście tym znajdujemy całą litanią zbrodni, popełnionych przez Moskali na Polakach i Węgrach w Filipopolu, w Sofii, w Ichtymanie, w Tatar-Bazarczyku, w Adryanopolu, w Burgasie, w Karstonie i w wielu innych miejscowościach. Kiedy jen. Skobielew wkroczył do Adryonopola, w rozkazie dziennym ogłosił, że „wszyscy ci, którzy będąc Słowianami, walczyli przeciw Słowianom, zasłużyli na szubienicę.“ Oto jest zatém tytuł prawny, na mocy którego Moskale dokonywali swych zbrodni.

I zbrodni tych nie dokonywano gdzieś po cichu, w ciemnościach nocy i w tajemnicy więzienia, ale w biały dzień, na placach publicznych, przy odgłosie trąb i bębnów, w obliczu całéj Europy. W taki właśnie sposób powiesili Moskale Taczanowskiego, mającego posiadłość ziemską w Turcyi. Kozacy zaaresztowali go w chwili, kiedy zajęty był jakimś chemicznym eksperymentem w swojém laboratoryum. W taki sam sposób powiesili oni młodego Koszowskiego, który urodził się w Turcyi i był synem byłego dyrektora artyleryi tureckiéj.

Daléj w ten sam sposób powieszono trzech braci Waligórskich z Krakowa, Totha, Węgra z Pesztu, Schumachera, rodem z Koszyc, dr. Zagórskiego w Kazanłyku, a doktorów Miączyńskiego i Brzozowskiego w Sofii. Ci dwaj ostatni razem powieszeni zostali z dr. Gebhardtem i należeli do rzędu tych czterech, o których strasznéj śmierci zdał sprawę dr. Czerwiński. W Sofii oprócz wspomnianych czterech lekarzy, powieszono jeszcze Czengierskiego, sekretarza wilajetu, i Podhajskiego, właściciela cegielni. Na kilka dni przed zawieszeniem broni, oddział moskiewski wpadł do Gubedichu, stacyi kolei żelaznéj, oddalonéj o 15 kilometrów od Warny, zaaresztował tam Janowskiego, naczelnika stacyi, i Wyhowskiego urzędnika kolejowego. Obaj oni zostali powieszeni w Oglu-Bazarczyku. Po podpisaniu zaś zawieszenia broni, napadli Moskale na miasteczko Prawady, i powiesili tam żydów, rodem z Polski. Jeden z nich miał hotel w Szumli, a drugi był aptekarzem.

Ale dość téj litanii okropnych zbrodni. Zamykamy ją, a zamykając, nie apelujemy przeciw Moskwie do uczuć humanitarnych Europy, bo wiemy, że teraz wszędzie siła idzie przed prawem, lecz zapytujemy, azali Austrya przeniesie to na sobie, aby bez zadośćuczynienia pozwoliła Moskwie mordować swych poddanych?“

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Paryż, 25 lutego.

(Zachowawczy centralny komitet prawników. — Polityka rewolucyonistów. — Uroczystości na cześć Woltera. — Nowiny z wystawy.)

(Z. K.) Nie wspominaliśmy nic do téj pory o zachowawczym centralnym komitecie prawników, gdyż czynności jego nie uwydatniły się jeszcze i był on raczéj instytucyą projektowaną, jak już czynną. Owóż w tych ostatnich dniach odbył on kilka posiedzeń i działalność jego niebawem przyniesie pożądane owoce. Należy tylko żałować, iż ze względu na doniosłość kwestyi, które zamierza rozbierać, nie został on wcześniéj zawiązany. Za kilka dni pomieniony komitet ogłosi swe rady, odnoszące się do śledztwa parlamentarnego i wskaże, jakie istnieją w kodeksie praw prerogatywy i gwarancye, ochraniające obywateli przeciwko wymaganiom i nadużyciom komisarzy śledczych. Po tém ogłoszeniu, które zapewne zostanie powtórzone przez wszystkie dzienniki zachowawcze, próżnemi staną się podróże prokonsulów, pomimo, iż przepaszą się najszerszemi szarfami trójkolorowemi o złotych frendzlach. Napróżno wzywać będą przed swój trybunał dyktatorski obywateli, każdy z nich dowie się, iż ma prawo odpowiedzieć im, że znać ich nie chce i że czas, aby przestali mącić spokój ludu, wznawiając wspomnienia dawnych reprezentantów ludu, wysłanych przez konwencyą za czasów teroryzmu.

Samo utworzenie komitetu wystarczy, aby ubezwładnić i pozbawić nadużyć komisyi śledczéj, zważywszy szczególniéj, z jak znakomitych ludzi, serca i zdolności składać się będzie. I tak napotykamy między jego członkami imiona senatorów, jak Delsol i Clement, którzy dali już tyle dowodów poświęcenia stronnictwu zachowawczemu; daléj p. Antonin Lefévre-Pontalis, znakomity członek dawnéj Izby deputowanych; p. de Soland, dzielny deputowany prawicy; p. Ernoul, dawny minister sprawiedliwości i wielu innych, niemniéj światłych i wylanych dla partyi konserwatywnéj mężów.

Utworzenie komitetu centralnego jest tylko początkiem organizacyi, która ma gałęzie swoje rozpostrzeć po całéj Francyi. Zapewne wkrótce ujrzymy podobne stowarzyszenia zawiązane we wszystkich większych miastach, które, nie wychodząc z prawnych atrybucyi, będą się znajdowały w ciągłych stósunkach z komitetem centralnym. Ta organizacya, oprócz wielu innych zalet, posiada szczególniej tę, iż będzie ogniwem, łączącém coraz ściśléj niektóre odcienia stronnictwa zachowawczego dla wspólnéj walki przeciwko rewolucyi.

Potrzeba utworzenia podobnego komitetu tém bardziéj uczuwać się dawała, iż dowiedzioném jest, że gwałtownie kroczymy ku konwencyi i że oportunizm przygotowywa tylko drogi nieprzejednanym radykałom z jedném wszechwładném zgromadzeniem narodowém. Już wtenczas nie mielibyśmy rzeczypospolitéj zachowawczéj, złożonéj ze wszystkich klas społeczeństwa, lecz potok gwałtowny, którego pierwszém staraniem byłoby rozwiązanie senatu i ubezwładnienie naczelnika władzy wykonawczéj.

Republikanie we wszystkie najmniejsze swoje akty muszą mięszać politykę. I tak n. p. dawniéj domagali się oni zapalczywie, aby nauczyciele elementarni byli mianowani przez rektorów, a nie przez prefektów. Pan Bardoux, aby się im przypodobać, miał zadosyć uczynić temu żądaniu. Niestety! czasy się zmieniły. Dzisiaj prefekci mają całkowite zaufanie, którego brak rektorom; a ponieważ ci nauczyciele w rękach prefektów mogą stanowić doskonałych agentów wyborczych.... republikańskich, zatém projektu ministra oświecenia nie przyjęto.

W przeszłym roku senat uchwalił w parę dni budżet całkowity, i cóż z tego wypadło? Oto, że jego najszlachetniejsze popędy i patryotyczne postępowanie służy dziś za broń przeciwko niemu samemu. „Kiedy mógł tak postąpić w zeszłym roku — mówią rewolucyoniści — czegoż teraz się ociąga?“ A jednak jest czego się ociągać. Trzy miliardy rozchodów przedstawiają senatowi, a nie ma wcale mowy o dochodach. Przecież w każdym domu bankowym albo téż prywatnym, jeżeli ustanawia się rozchód, to wprzód wiedzieć trzeba, zkąd można będzie wziąść pieniądze na jego pokrycie. Ale radykaliści rozumują inaczéj: wydawajmy pieniądze najprzód, a potém dopiero pomyślimy, jakby pustki zapełnić. Czyż to nie jest postąpowanie marnotrawcy? A co jest najdziwniejsza, to to, że złoszczą się jeszcze na senat, kiedy ten ich zapytuje, czy Francya jest w stanie takie masy pieniędzy wydać i pragnie, aby mu przedstawiono budżet dochodów.

Nonsens i głupstwo republikanów przebija się na każdym kroku. I tak n. p. podczas wystawy powszechnéj urządzają oni na cześć Woltera ogromne uroczystości, jako w stuletnią rocznicę jego śmierci. Bardzo dobrze, my wcale Woltera nie zamierzamy dla naszego stronnictwa pozyskać, lecz dziwném się musi wydawać każdemu, cokolwiek obznajomionemu z historyą i dziełami tego człowieka, dziwnémby się wydawało i Wolterowi samemu, gdyby z grobu powstał, że go wybrano na protoplastę rewolucyi i republikanizmu. Ze Francuzi wogóle nie znają historyi, to rzecz wiadoma, jednak należałoby się spodziewać, iż, ponieważ chcą uczcić jego pamięć, powinni byli wiedzieć, iż król Fryderyk II i caryca Katarzyna nie mieli uniżeńszego dworaka, że całe prawie życie Woltera zostało spędzone w przedpokojach królewskich lub książęcych. Zresztą organizatorowie uroczystości nie czytali widać Dykcyonarza powszechnego Woltera, kiedy go do swoich zaliczają, — co więcéj, uważają go za twórcę rewolucyi francuskiéj. Jednakże Wolter pisał w owym Dykcyonarzu co następuje:

„Mniemana różność między ludźmi, którą niektórzy sofiści chcą wprowadzić w modę, jest nader zgubną chimerą. Kilka osób założyło w swoich dobrach szkółki, ja sam nawet założyłem jednę, ale lękam się tego.“

W inném znów miejscu:

„System republikański może być porównany do smoka o kilku głowach i kilku ogonach. Te liczne głowy szkodzą sobie wzajemnie, a ogony są tylko jednéj posłuszne. Podług mnie, demokracya może nadać się tylko bardzo małemu państwu, a chociażby ono było i najmniejsze demokracya popełni tysiące błędów, ponieważ niezgoda będzie bezustanną. W Rzeczpospolitych greckich, które nam wysławiają, nienawiść i niezgoda istniały między wszystkiemi miastami i wszystkiemi obywatelami. Rząd tych Rzeczpospolitych był tak niedobry, iż zmieniano go co chwila. Najcenniejsza prerogatywa każdego obywatela jest ta, żeby, kładąc się spać, był pewnym, że się obudzi z tą samą formą rządu, co była wilią; że jeżeli będzie oskarżonym, sądzić go będą podług praw ustanowionych. — Czyż jest coś nieszczęśliwszego i opłakańszego jak ci tyrani podrzędni? — Rząd konstytucyjny reguluje wszystkie prawa. Rzeczpospolita Platona jest tylko czczém złudzeniem.“

Niktby się był pewno nię domyślał, że to Wolter tak pisał i że jego dziś mają rewolucyoniści czcić jako założyciela Rzeczypospolitéj.

Wczoraj korzystając z niedzieli, pierwszego dnia pogodnego, oglądałem przygotowania do wystawy. Istotna tam wieża Babel. Wszystkie tam można słyszeć języki i przypatrzeć się ludziom wszystkich narodowości. Wszystkie kraje pracują na wyścigi, aby jaknajświetniéj były reprezentowane. I tak, Austrya buduje dom z Insbruku, folwark i hatę węgierską.

Anglia—boczny front opactwa Westminsteru.

Indye angielskie — front pałacu siedmiu w Lahore.

Brazylia — chatę ozdobioną piórami z brzegów Orenoque.

Dania — folwark.

Belgia — starożytny dom z Mechlina i szkołę.

Holandya — starożytny dom z Amsterdamu i wieże z wałów w Hoor-Holland.

Szwecya i Norwegia — dom i wieżę z mieszkania Gustawa Wazy.

Tunis — minoret.

Rosya — gościniec o złoconéj kopule.

Chiny — Villę z ulicy Bour-Belon w Tien-Tsin.

Japonia — wieżę porcelanową.

Siam — dom z frontem rzeźbionym.

Persya — złoconą kopułę z pałacu w Teheranie.

Grecya — mieszkanie Periklesa.

Stany Zjednoczone — dom rozbieralny.

Egipt — dom z Musarabii.

Tyrol — starożytny ratusz.

Szwajcarya — gołębnik i dom.

Wenecya — fasadę pałacu ś. Marka.

Przesilenie na Wschodzie.

* Moskwa uważa już dziś Bułgaryą za czysto moskiewską gubernią i organizuje ją na swój sposób. Do licznych na to dowodów, jakie na tém miejscu zamieszczamy, zapisujemy nowy według doniesienia telegraficznego biura Hirscha. Przyszły bułgarski sejm narodowy będzie miał siedzibę swą w Sofii, gdzie téż obierze sobie księcia. Zanim to nastąpi, obejmie Bałabanow rządy administracyjne w Bulgaryi i sprawować je będzie według instrukcyi moskiewskich. Bułgarom nie będzie wolno żadną miarą wynieść na tron obcego księcia. Książę Czerkaski urządza w téj chwili poczty bułgarskie.

Z Tirnowy telegrafują do Presse, iż wybór księcia bułgarskiego odbędzie się w połowie marca. Do utrzymania porządku pozostanie w Bułgaryi 56 batalionów moskiewskich jako tymczasowa załoga.

Po stronie północnéj Bosforu, przy wejściu do cieśniny, krążą teraz ustawicznie małe statki rosyjskie. W samym Bosforze zatopiono torpedy elektryczne, takie same, jak w Dardanellach. Tak piszą z Carogrodu do Fremdenblattu.

Z Bukaresztu donoszą do Polit. Corr., iż wojska rumuńskie zajęły twierdzę widdyńską i to bez interwencyi moskiewskiéj. Twierdzę tę mają jednak Rumuni, jak słychać, oddać wkrótce Moskalom. — Według tegoż samego źródła opuścili Turcy ujście Suliny, które natychmiast zajęli Moskale.

Serbowie po raz drugi przekonują się o perfidyi moskiewskiéj, i zawiedzeni w swoich nadziejach, myślą o zbliżeniu się do Austryi. Na radzie ministeryalnéj w tych dniach odbytéj — piszą z Belgradu do Pol. Corresp. — rozstrzygano pytanie, jakieby Serbom należało zająć stanowisko, gdyby pomiędzy Moskwą a Austryą z powodu warunków pokojowych przyszło do wojny. Kilku ministrów podnosiło w swych przemówieniach to, jak Moskwa za tyle przelanéj krwi pozbywa Serbią jakiémś uregulowaniem granicy, podczas gdy Bułgarom, którzy zupełnie biernie się zachowywali, daje to, o czém w najśmielszych swych nawet marzeniach myśleć się nie odważyli. Tę nieproporcyą tém jedynie — mówiono na radzie — tłumaczyć można, że Bułgarowie ani pod względem politycznym, ani narodowym nie są narodem samoistnym i z tego powodu prędzéj dadzą się zmoskwiczyć, niż Serbowie, którzy, aczkolwiek pokrewni są rodem i religią z Moskalami, zawsze do samodzielności dążyli i gotowymi zawsze byli samodzielność tę z mieczem w ręku sobie wywalczyć. O tém wie dobrze Moskwa i dla téj przyczyny będzie traktowała Serbów tém więcéj po macoszemu, im więcéj występować będą samodzielnie. Przekonanie to zyskuje tém więcéj na znaczeniu, jeżeli się uwzględni, że Rosya daleko a Austrya blisko, i z tego powodu więcéj szkodzić, niż pomódz może od Moskwy, według przysłowia moskiewskiego: Bóg za wysoko a car za daleko. Z tych powodów roztrząsali ministrowie wszechstronnie kwestyą zbliżenia się do Austryi; dysputy te miały zresztą, kończy korespondent, czysto akademicki charakter i do decyzyi żadnéj nie przyszło.

Serbsko-turecką linią demarkacyjno wytknięto w sposób następujący: Po stronie północno-wschodniéj idzie linia ta od Wielkiego Izworu przez Adlie, Belgradczyk, ztąd w prostym kierunku ku Dragoman-Bogacz, zkąd się zwraca ku południowi, ku Radomirowi i Kustendil. Od téj miejscowości począwszy, idzie linia demarkacyjna wzdłuż traktu, wiodącego przez Egri-Palankę do Skoplje. Ztąd zwraca się na wschód do Kalkandil, następnie na północ przez Sawę Planinę, idzie pod Prizrendem i Pristiną przez Kossowe Pole, gdzie dotyka Vutricy, Mitrowicy, Nowego Bazaru, w końcu pod Borje dochodzi do południowo-zachodniéj granicy Serbii. Nad Jaworem pozostawiono armii serbskiéj terytoryum, które zajmował Ducicz z swymi ochotnikami i które ciągnie się od Kladnicy wzdłuż Unaczu do ujścia téjże rzeczki do Driny. Wzdłuż granicy nad Dryną zatrzymują Serbowie Mały Zwornik, Sakar i Bujuklicz-Adę.

W Bośnii poczyna się znów na dobre szerzyć powstanie. Z Belgradu piszą do Polit. Corresp.: W Bośnii tworzą się coraz nowe oddziały powstańcze i Turcy nie czują się nigdzie bezpiecznymi. Oddziały te dobrze są zorganizowane, zapuszczają zagony aż w głąb Bośnii; naczelnicy mają nadzieję, iż w kilku tygodniach powiedzie im się opanować wszystkie góry bośniackie. Nieporządki te mają służyć za dowód na przyszłéj konferencyi, iż Turcya nie zdolną jest utrzymać porządku w tym kraju i pacyfikacya będzie wtedy jedynie możliwą, jeżeli zarząd Bośnii przejmie Serbia, która zaprowadza już w zajętéj przez siebie Staréj Serbii jak najlepszy porządek, by mogła się przed Europą odwołać na tę swoją wzorową administracyą.

* **Grecya** pragnie koniecznie skorzystać coś z obecnego przesilenia na Wschodzie. W tym celu nie ustaje w zbrojeniu się. Ministerstwo greckie, zyskawszy na ostatniém posiedzeniu Izby potwierdzenie swych zamiarów, przystąpiło, jak piszą z Aten do Pol. Corr., do wykonania dawniejszych swych rozporządzeń, aby zhrojne siły kraju doprowadzić do jak największéj potęgi. Powołano do szeregów całą gwardyą narodową. Wydano rozkaz do utworzenia nowych batalionów strzelców, których kadry łatwo mogą być skompletowane. Zapadła daléj uchwała, aby armia regularna doszła do liczby 50,000 żołnierzy. Że rząd myśli na seryo przeprowadzić swe plany, widać to z nieustannych wysyłek pieniędzy na broń. Niedawno temu odeszło z Aten do Anglii 85,000 funtów szterlingów, gdzie zakupiono 25 dział Armstronga o 31 centimetrach wylotu, 4 barki torpedowe. We Francyi kupuje rząd za 800,000 franków karabinów, w Austryi różne przybory wojenne. Krupp przzysyła 9 nowych bateryi; słowem, Grecya zbroi się na potęgę. Gdyby przyszło do wojny pomiędzy Moskwą a mocarstwami, będzie się starała Grecya uzyskać greckie prowincye Turcyi i przyłączy się do tego państwa, które będzie popierało jéj interesa. Grecya w razie wojny odda do dyspozycyi swemu sprzymierzeńcowi 100,000 żołnierzy i 10,000 majtków. Prezydent gabinetu greckiego wyrzekł — kończy korespondent — te słowa: „Jako nieprzyjaciel jest dziś Grecya ignorowaną, ale jako sprzymierzeniec będzie poszukiwaną.“ Słowa te mają swe znaczenie.

NIEMCY.

* Berlin, 27 lutego. Tak tutejsza, jak i prowincyonalna prasa niemiecka nie przestaje się zajmować rozprawami, jakie się w dwóch ostatnich dniach zeszłego tygodnia w parlamencie niemieckim nad projektami do nowych podatków toczyły, tudzież różnemi kombinacyami i domysłami, jakie z nich wyciągane bywają. Trudno powtarzać wszystko, co o tém nowém przesileniu tak ministeryalném, jak i parlamentarném piszą, tyle przecież zdaje się być rzeczą pewną, że zeszłotygodniowe rozprawy oziębiły znacznie serdeczne stósunki, w jakich rząd, mianowicie zaś naczelnik jego pozostawał z stronnictwem narodowo-liberal-

P. v. Bennigsen, który już prawie osięgał swych dążeń, tekę ministeryalną, zdaje się nie usuwać, wyznając dosyć otwarcie, żeby chciał objąć po swym poprzedniku interesów, strasznym nieporządku się znajdujących. Ma zaiste i racyą. Jeżeli już w wszystkich pragałęziach administracyjnych widocznemi są rki nowego prawodawstwa i ztąd pewny za- to na polu ekonomicznem doszła admini- cya finansów niemieckich tak daleko, że ani nie gabinetu, ani w parlamencie nie zdołał nikt wynaleźć stósownych środków ku za- eniu temu złemu. Monopol tytoniowy lub tylko podatek od tytóniu byłby przez Niem- przyzwyczajonych do palenia, bardzo niemile yjęty, a zresztą każdy monopol nie zgadza się owoczesnemi dążnościami. To też ogromna ększość parlamentu jest przeciwną przedłożone- mu odnośnemu projektowi, który też najnie- dniéj upadnie. Ks. Bismarck na sobotniéj iebie recepcyi miał się wyrazić, że z nieprzy- projektu o podatku od tytóniu nie zrobi stwy gabinetowéj, dodając ze zwykłym sobie olym humorem: Jeżeli to się nie uda, to trze- będzie obmyśleć inne źródło dochodu. — Do- e, lecz w tém właśnie najtrudniejsza kwestya, to inne źródło znaleźć. Minister finansów ma go, jak się zdaje, pod ręką, gdyż posta- il on podobno w razie, jeżeli przedłożony przez go wniosek przyjętym nie zostanie, usunąć się ministerstwa i skołataną nawę pozostawić spadku innemu, może szczęśliwszemu od sie- . — Podobno i minister sprawiedliwości doktor onhardt czeka jedynie na stósowną sposo- ność, żeby porzucić swą tekę. Sam nawet ks. marck starzeje się też coraz bardziéj i coraz éj traci ochotę do rządzenia, czemuby się by- mniéj dziwić nie można, jeżeli się zważy, że e w ostatnich latach świeżo zaprowadzonych w okazuje się w użyciu częściowo lub też cał- em niepraktycznemi. Położenie zatém rządu ajmniéj nie jest różowe.

W parlamencie zapytywano się onegdaj, jak to rzecz ma z owym memoryałem, z którego inister skarbu p. Camphausen kilka zdań od- rytał, ażeby udowodnić, że już od dawna był olennikiem monopolu tytóniowego. Sądzimy ć dobrze poinformowanymi, powiada na to erl. Tagebl., jeżeli o powstaniu tego doku- entu opowiemy co następuje: Kiedy p. Camp- usen w dniu Nowego Roku 1877 udał się z in- rmi pruskimi ministrami do cesarza, w celu łożenia mu powinszowań, mówił cesarz o lichém ołożeniu przemysłu i wogóle wszelkich interes- ów i o szkodliwém oddziaływaniu, jakie się ztąd daje uczuć obecnie a pewnie i w przyszłości na dochody monarchii i cesarstwa. Zdaje się wy- rank on również przy tém życzenie, żeby chciał usłyszeć zdanie ministra finansów, jakimby spo- sobem temu smutnemu położeniu rzeczy zaradzić można bez przeciążenia narodu podatkami. Wsku- tek tego p. Camphausen opracował ów memo- ryał, w którym zdanie swe objawił.

Frakcye parlamentu porozumiewały się dziś, ponieważ to dzień wolny od sesyi plenarnéj, nad projektem, tyczącym się zastępstwa kanclerza. Autonomiści alzatcy byli obecnymi na obradach stronnictwa narodowo-liberalnego. Usiłowania ich dążą do tego, ażeby otrzymali samodzielną administracyą z siedliskiem rządu narodowego w Strassburgu.

Komisya sprawiedliwości pruskiéj Izby pa- ów przywróciła jednogłośnie przez Izbę posel- ką skreślony w projekcie rządowym § 42, ty- cący się atrybucyi sądu nadziemiańskiego w Ber- nie jako najwyższego pruskiego sądu ziemiań- kiego, który wyłącznie ma być kompetentnym do rozstrzygania: 1) w rewizyach wyroków Izby arnéj w pierwszéj instancyi, nie należących do ompetencyi sądu cesarstwa niemieckiego; 2) w rewizyach przeciwko wyrokom Izb karnych apelacyi i w wszystkich zażaleniach przeciwko ecyzyom Izb karnych, jeżeli śledztwo toczy się czynność, mającą być karaną podług ogólnego awa krajowego.

Z powodu zamieszczonéj na porządku dzien- ym jutrzejszego posiedzenia parlamentu inter- elacyi posła Winterer, tyczącéj się nieudzie- enia zezwolenia na wychodzenie dziennika Der lsässer, wskazuje półurzędowa Strassbur- er Ztg na to, że odnośnego zezwolenia dla ego nie udzielono, ponieważ przez ogłoszenie programu projektowanego dziennika w kilku ga- etach francuskich dokumentnie wykazano, iż chodzi przy tém o przeniesienie francuskiego ka- tolicko-socyalistycznego ruchu na kraje koronne.

Wczoraj wieczorem odbył się w królewskiéj operze drugi tegoroczny bal subskrypcyjny, w którym udział wzięła i para cesarska z ca- łym dworem.

FRANCYA.

* Paryż, 26 lutego. Senat przyjął na dzi- siejszém posiedzeniu prawo o kolportaży pism i dzienników; poprawkę p. Ravignan odrzucono 136 gł. przeciwko 123, następnie przyjęto popra- wkę komisyi, według któréj pierwotna deklaracya kolportera traci swą wartość, skoro się wykaże, iż kolporter nie jest obywatelem francuskim, lub nie posiada praw obywatelskich. Daléj przyjęła poprawkę p. Dufaure, zawierającą kary na tych kolporterów, którzy składają fałszywe deklaracye. Całe prawo przyjęto wśród oklasków lewicy 164 gł. przeciw 95.

Jak z tego przedstawienia rzeczy widać, gło- sowali konstytucyonaliści z lewicą republikańską senatu i umożebnili w ten sposób przyjęcie pra- wa. Z tego faktu urosła zaraz pogłoska, że pan Gambetta konferował w tych dniach z ks. d'Au- male i zyskał od niego przyrzeczenie, iż wobec trudności i zawikłań zagranicznych konstytucyo- naliści francuscy głosować będą w senacie z re- publikanami, aby w ten sposób oszczędzić Fran- cyi kłopotów wewnętrznych. Ostatni wybór se- natora wykazuje, że mylném jest to przypu- szczenie.

Austryacki następca tronu arcyksiążę Rudolf przybył dziś do Paryża i oddał wizytę marszał- kowi Mac Mahon, który go bezwłocznie rewi- zytował.

Dziennikowi konserwatywnemu pod tytułem France nouvelle wytoczono proces o rozsie- wanie fałszywych pogłosek za to, że twierdził, ja- koby ks. Bismarck wysłał do Francyi kilka mi- lionów franków na cele agitacyi przy wyborach i to na korzyść republikanów.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 28 lutego. Zamianowanie Na- piera naczelnym dowódzcą oddziału ekspedycyj- nego a jenerała Wolsleya szefem sztabu jene- ralnego potwierdza się urzędownie. Brygadę gwardyi stawiają na stopę wojenną, w arsenałach czynność zdwojono, przygotowują materyał do tym- czasowych kolei żelaznych. Mini- sterstwo wojny nie przenosi chwilowo nikogo z linii do rezerwy. Standard zaprzecza sta- nowczo, jakoby lord Derby z powodów wymie- nionych wyżéj nominacyi miał się podać do dy- misyi. Srodek ten stał się zdaniem jego konie- cznym, ponieważ Anglia nie może zatwierdzić moskiewskich warunków pokoju. Jeżeli Moskwa nie poczyni ustępstw, będzie Anglia zniewoloną chwycić za broń.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Z Czempinia piszą nam 27 lutego: Oskarżony przed rokiem o „nieprawne“ wy- konywanie czynności duchownych ks. Fr. Nowak, otrzymał wczoraj dnia 26 bm. ostateczny wyrok najwyższego trybunału z Berlina, skazujący go na karę 85 marek przez sąd apelacyjny w Po- znaniu z 4 października z. r. naznaczoną, oraz zapłacenie kosztów wszystkich trzech instancyi sądowych. Zdaniem nadprokuratoryi poznańskiéj samodzielnemi urzędami wikaryuszowskiemi są tylko prebendy, altarye i mansyonarye; zaś wi- karyaty, gdzie utrzymanie dla odnośnych wika- ryuszy płynie z dochodów proboszcza, nie są urzędami, zatém wikaryusze tychże tylko pomo- cnikami proboszczy a jako tacy nie mogą wedle prawa dłużéj roku po śmierci proboszcza spra- wować czynności duchownych. Ks. Nowak, zda- niem sądu apelacyjnego, nie mógł dowieść, aby istniał wikaryat w Czempiniu a więc nie do- wiódł, iż jest samodzielnym księdzem i ztąd dlań ten niefortunny wyrok. Znów jedna parafia więcéj osierocona.

Obrady Toruńskie.

I. Walne Zebranie Tow. interesów moralnych.

(Sprawozdanie szczegółowe.)

Podaliśmy już wczoraj szczegóły co do zagajenia tego zgromadzenia, jak niemniéj i głos pana Teodora Donimirskiego, w którym zdał sprawę z rocznéj czynności Towarzystwa i pogląd na położenie obecne, od- nośnie do zadań Towarzystwa, uczynił. Z sprawozdania kasowego nadmieniamy, że skreślono znaczną liczbę osób, figurujących tylko w matrykule Towarzystwa jako człon- kowie, a nie uiszczających się z składek. Przez taką re- dukcyą liczba członków zeszła na 40 i kilku. Dochód roczny z remanentem z lat poprzednich przedstawił taki stan kasy: remanent marek 322,84, składki 1877 r. marek 925,00, razem stan czynny marek 1247,84. Roz- chód wynosił (w tém największa pozycya marek 400 za druk Elementarza) razem 1024,05 marek; pozostało zatém w kasie marek 223,79. Z porządku dziennego przypadła rozprawa p. Erazma Parczewskiego: „O terazniej- szém ustawodawstwie pruskiém tyczącém się szkół elemen- tarnych.“ Prelegent dajo najprzód krótki pogląd histo- ryczny na rozwój szkół elementarnych w ziemiach polskich od czasów rozbioru Polski. Przywodzi, że w czasie oku- pacyi przez Fryderyka II nie było komunalnych szkół elementarnych. Istniejące były szkółkami parafialnemi przy kościołach, gdzie zwykle organista uczył czytać, ka- techizmu, nieco pisania i rachunków w języku ojczystym polskim. Były nadto zrzadka szkółki prywatne przez szlachtę po dobrach rycerskich utrzymywane. Lud nie był przecież bez oświaty; po miastach były szkoły kla- sztorne, Jezuici mieli szkoły wyższe w Starym Szotlan- dzie, Grudziądzu, Toruniu, Chełmnie, Koronowie, Chojnicach. Dla dziewcząt były zakłady wychowawcze po licznych klasztorach żeńskich. Między r. 1820 do 30 napotykano jeszcze chłopów za pługiem rozmawiających niezłą łaciną. W końcu zeszłego wieku zniósł rząd pruski klasztory, albo odjął im dobra, zostawił przecież Jezuitom szkoły. Wojny francuzkie zniszczyły i te szkoły. Rząd pruski zaczął r. 1817 reorganizacyą szkólnictwa elemen- tarnego, nakazano gminom urządzić je u siebie swoim ko- sztem. Szkoły parafialne, prywatne, klasztorne znikły zu- pełnie, rząd wziął szkoły pod swój zarząd, ale ubóstwo gmin, brak nauczycieli zdatnych w rozumieniu rządu roz- woju nie dozwoliły. Nakazano uczyć języka niemieckiego, wykładowym zostawiono polski. Było to w czasie biedy i apatyi, ztąd gdy majątki szlacheckie upadały, szkoły zakładano po wsiach gburskich tylko. Dzieci katolickie dostawały się często pod nauczycieli protestanckich, pod względem języka przecież przeważał polski, bo ten prze- ważał w kraju. Co do dozoru, ten pozostał przy ducho- wieństwie wedle wyznania. Inspektorami powiatowymi byli dziekani. Tak pozostało do r 1831. Wtedy, jakoby w odwet za powstanie w Kongresówce, począł się nacisk przez rząd pruski na żywioł polski. A że do tego czasu wyszło wiele majątków ziemskich z rąk polskich, miało to w skutku i zakładanie przeważnie szkół protestanckich, a w tych forytowanie języka niemieckiego. Mimo to nauka religii wykładaną była po polsku dla katolików pod dozorem i za osobistą najczęściéj sprawą parafialnego duchowień- stwa katolickiego. Nauka języka niemieckiego działa się z znajomością i nauką języka ojczystego, o czém świadczą ówczesne książki szkólne. Nauka przynosiła pożytek. Stan, jaki trwał aż w późniejsze lata, ostatecznéj zmianie uległ przez reskrypty,-a mianowicie postanowienie naczel- nego prezesa z d. 24 lipca 1873 r. Mówca przedstawił tu rzeczywistą treść tych postanowień szczegółowo. Zna- ne one, a więc przywodzimy tylko, że wykluczają używa- nie języka polskiego jako wykładowego, dozwalają używać go tylko jako środka pomocniczego, aby tłomaczyć znacze- nie wyrazów niemieckich i przyspieszyć przez to naucze- nie się mowy niemieckiéj. Mała odmiana jest tylko co do nauki religii. Téj uczyć się mają dzieci w najniższym oddziale po polsku. W wyższym zaś czytania polskiego dla nabycia zdolności do czytania i rozumienia historyi biblijnéj i pieśni kościelnych. Następnie przedstawił po- stanowienia władz co do odjęcia dozoru nad szkołami du- chowieństwu i obecne przepisy co do udzielania nauki re- ligii i dozorowania téjże nauki przez duchowieństwo wy- znaniowe. Koniec stanowiło rozstrząsanie, jak sobie ra- dzić, jak się wśród takiego położenia rzeczy ratować, iżby dzieci języka ojczystego nie utraciły, czytać i pisać w nim się nauczyły, a zarazem i pod względem nauki religii nie ucierpiały. Te swoje rady i zapatrywania streścił mówca w następującéj rezolucyi: Niedostatki, braki i nieprzydat- ne postępowanie szkoły należy nagradzać tém większą dbałością o wychowanie i wykształcenie dzieci, a obowią- zek ten spada: 1) na pisma publiczne, aby ważność tego obowiązku do samowiedzy i przekonania społeczeństwa na- szego podniosły; 2) na rodziny i dom, aby te starały się nagrodzić i dopełnić, czego szkoła nie sprawiła, oraz na- prawić, co może skrzywiła; 3) na duchowieństwo, aby to rodziny pouczało o obowiązku takiego czuwania i postępo- wania, oraz uczyło je, jak się praktycznie brać do nauki domowéj; 4) na klasy wyższe, które ten sam obowiązek z duchowieństwem dzielić i własną pracą naukę udzielać, ducha ofiarności na cele wykształcenia i oświaty ludowéj własnym przykładem w ludzie utrzymywać i potęgować; 5) na dozory szkólne, aby pilnowały, iżby nauczyciele nie zatracali resztki praw językowi polskiemu i dozorowanéj przez prawowite duchowieństwo nauce religii katolickiéj, w przepisach zostawionéj; 6) na nas wszystkich, abyśmy nie przestawali upominać się o przywrócenie i nadanie praw naturalnych i słusznych mowie ojczystéj i wyznaniu katolickiemu, już to zanosząc zażalenia na nadużycia, lub zaniedbania w szkole się wydarzające, już to podając pe- tycye o równouprawnienie i należyte praw zapewnienie i wykonywanie. Nad tą rozprawą poczęła się zaraz żywa i zajmująca dyskusya, którą przedstawimy następnie.

(Gaz. Tor.)

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Królewskiego budowni- czego powiatowego Ottona Starke przeniesiono z Lau- ban do Rawicza, w obwodzie król. rejencyi poznańskiéj.

* **Iluminacya.** Nie podlega już wątpliwości że koronacya Ojca świętego LEONA XIII odbę- dzie się w niedzielę 3 marca. Dzień to dla ca- łego świata katolickiego radosny i pełen wesela, bo w dniu tym po raz pierwszy bierze Papież na głowę tyarę, ów widomy znak potrójnéj władzy rzymskiego Biskupa: magisterii, ministerii et re- giminis, bo w dniu tym Namiestnik Chrystusa zaślubia się niejakoś uroczyście z Oblubienicą Bożą, i błogosławi miastu wiecznemu i całemu światu (Urbi et Orbi). Już w zeszłą niedzielę oświecono z tego powodu w wielu miasteczkach i siołach naszego Księstwa domy i kościoły, chcąc dać wyraz radości z tak szczęśliwie doko- nanego wyboru — z wielu stron zaś dochodzą nas wiadomości, że w niedzielę, jako w dzień koronacyi, zanosi się tak w Poznaniu jak i na prowincyi na ogólną iluminacyą, — któremu to zamiarowi tylko przyklasnąć możemy.

* **Jego Eminencya ks. Kardynał hr. Ledóchowsk** raczył, podług Gazety Polskiéj Katolickiéj, odpowiedzieć na adres, jaki mu księża polscy, zebrani na ostatnim sejmie w Chicago, w Ameryce, przez O. K. Ko- złowskiego przesłali, jak następuje:

JKs. Wincentemu Barzyńskiemu

z podziękowaniem za uprzejmą odezwę i z prośbą, aby kapłanom na niéj podpisanym wdzięczność moję za ich pamięć wyraził. Pragnę gorąco, aby Bóg błogosławił po- bożnych Polaków gromadzie, osiadłéj w Ameryce, i aby oni wszyscy wierności Kościołowi dotrzymali. Jeżeli nie dadzą się uwodzić złym ludziom, miejscowemu Biskupowi nieposłusznym, na pomoc Bożą zawsze rachować będą mogli.

Rzym, 31 grudnia 1877.

(podp.) † M. Kard. Ledóchowski.

JKs. Józefowi Dąbrowskiemu . . . . .

z życzeniem obfitego błogosławieństwa Bożego.

Rzym, 31 grudnia 1877.

(podp.) † M. Kard. Ledóchowski.

JKs. Antoniemu Klawiter . . . . .

z podziękowaniem za ostatnią odezwę z Nowego Poznania. Wskutek téj odezwy uprosiłem u J. Em. Kard. Franchi dwa ornaty dla Waszego kościoła, które przesłane zostały na ręce J. W. ks. Biskupa miejscowego, Waszego Or- dynaryusza.

Bogu Was wszystkich poleca.

Rzym, 31 grudnia 1877.

(podp.) † M. Kard. Ledóchowski.

Wielebnym Siostrom Felicyankom,

pracującym przy polskich osadach w Ameryce, z życzeniem wszelkiego błogosławieństwa Bożego.

Rzym, 31 grudnia 1877.

(podp.) † M. Kard. Ledóchowski.

* **Na pomnik Piusa IX** w katedrze na Wawelu otrzy- maliśmy: Ks. Ussorowski, prob. ze Skoków 3 m. — Ks. dziekan Danielski z Kozielska 10 m. — Ks. dziekan Le- wandowski z Lubasza 30 marek z następującém pismem: Wiadomość z Czasu, że się utworzył komitet z znako- mitych mężów w Krakowie celem postawienia pomnika Piusowi IX dłuta Sosnowskiego, przyjąłem z rzewném i ra- dosném uczuciem, które zapewne podziela cała nasza dziel- nica. Przystoi zaiste, ażeby posąg Ojca św. który otaczał naród nieszczęśliwy błogosławieństwem i wytrwałą obroną przeciwko prześladowaniom, był umieszczony wśród na- szych Swiętych, Wodzów i Królów polskich, na tym cmen- tarzu pamiątek narodowych — na Wawelu, w kościele ka- tedralnym, w tym starym grodzie polskim. Mam nadzieję, że posypią się ofiary, choć małe, naszego ludu, który z pła- czem przyjął wieść żałobną o zgonie świętego i wielkiego Piusa IX i w myśl szanownego komitetu okaże swój udział serdeczny. W tym celu od siebie przesyłam dla komitetu krakowskiego (30) trzydzieści marek za łaskawém pośre- dnictwem Szanownéj Redakcyi. — Ogółem wpłynęło do- tąd 213 marek.

* **Na krzyż** na moście Chwaliszewskim. Z przenie- sienia 31 mrk. 75 fen. Ks. Ussorowski, prob. ze Skoków 3 m., Stanisław Lebieżyński 1 m., Karól Kozłowski 3 m., J. Kr. 3 m. Razem 41 marek 75 fen.

* **Koncert panny Ludmiły Mikorskiéj** zapowiedziany od dwóch tygodni na dzień jutrzejszy (1 marca) odbędzie się na sali Bazarowéj. Jakkolwiek wszystkie numera programatu są bardzo zajmujące, to jednakże, jak słusznie, największą wzbudza ciekawość scena z Fausta, którą panna Mikorska odegra w kostyumie z mimiką przy akompania- mencie orkiestry.

Od czasu pani Bogdani (Kleczkowskiéj) żadna z ar- tystek naszych nie dała nam sposobności widzenia, jak ową sławną scenę w teatrach paryskich grają i śpiewają. Ponieważ panna Mikorska jak przeszłego roku, tak intego da tylko jeden koncert, dla tego lubownicy muzyki nieo- mieszkają zapewne korzystać z téj sposobności.

* **Wydział nauk historycznych** i moralnych Towa- rzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie w poniedziałek dnia 4 marca b. r. o godz. 6. wieczorem swe posiedzenie w gmachu Towarzystwa Młyńska ulica nr. 35. Porządek dzienny tegoż posiedzenia następujący: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie ko- misyi obranéj do ocenienia rozprawy dra Kętrzyńskiego: „O Roczniku Małopolskim. Przyczynek do annalistyki XIII i XIV wieku.“ 3) Wnioski członków. 4) Odczyt: „O wykopaliskach Robakowskich.“

Karol Kozłowski
sekretarz wydziału.

* **Losowanie** pierwszéj klasy 158 loteryi klasowéj rozpocznie się dnia 3 kwietnia; odnowienie zaś losów na- stąpić powinno do dnia 5 marca

* **P. Wiktor Stawiński,** odpowiedzialny redaktor Orędownika, uwolniony został przedwczoraj z więzie- nia, w którém przesiedział cztery tygodnie za przestęp- stwo prasowe.

* **W hotelu Buckowa** dana była przez niektórych tutejszych obywateli onegdaj wspaniała kolacya na uczcze- nie p. Sal. Loewinsohn, który niedawno temu obcho- dził 25-letni jubileusz jako reprezentant miasta. Prócz urządzających wzięli w uczcie téj udział prawie wszyscy członkowie magistratu i reprezentacyi miejskiéj.

* **Tutejszy król. prokurator** ogłasza najpierw dwa listy gończe, jeden za robotnikiem Michałem Mansfel- dem z Krzyszkowa, drugi za robotnikiem Franciszkiem Walewskim z Jerzyc, którzy z powodu kradzieży mają być ujęci i do tutejszego więzienia sądowego odstawieni; daléj donosi, że pewnéj tutejszéj kobiecie odebrano jako prawdopodobnie skradzione złoty medalion w formie albumu i kwit lombardowy Nr. 19,198, wystawiony dla pani An- drzejewskiéj na stary srebrny zegarek ankrowy, a zara- zem wzywa właścicieli tych rzeczy, aby się zgłosili do aktów S. 610/78.

* **W Dzienniku Poznańskim** czytamy: Okazywano nam list zaadresowany tu do Poznania po polsku i oddany na poczcie w Toruniu. Urzędnik, ekspediujący list ten, przekreślił wyraz Wielmożny i napisał: Herr. Czy nie zabawny ten Pan, który zamiast pełnić służbę prowadzi politykę?

* **W urzędzie** stanu cywilnego miasta Poznania zapisano w roku zeszłym 2442 nowonarodzone dzieci (w roku poprzedzającym 2460), 96 nieżywo na świat przyszłych dzieci (w roku poprzedzającym 81), 1958 umarł (1899 w roku poprzedzającym), 517 kontraktów cywilnych (528 w roku poprzedzającym). — Dochody urzędu stanu cywilnego wynosiły w roku zeszłym z kar za zapóźne zameldowanie 150 mrk., za wystawienie świa- dectw 498 m. 50 fen., ogółem 648 m. 50 fen.

* **Walne Zebranie** Towarzystwa ku wspieraniu urzę- dników gospodarczych W. Księstwa Poznańskiego odbyło się w niedzielę, dnia 24 b. m., pod przewodnictwem p. dr. Zygmunta Szułdrzyńskiego. Udział nie był liczny, obecnych było tylko 30 delegatów i 6 członków zarządu i rady nadzorczéj. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z przeszłego zebrania, zdał przewodniczący w zarządzie głównym p. L. Karłowski sprawę z rocznych czyn- ności, z czego podajemy następujące dane:

Dziennik korespondencyi wykazuje 394 numerów.

W r. 1877 zgłosiło się do biura zarządu o urzędni- ków 63 pryncypałów, niestety w głównéj części o kawa- lerów (mianowicie o pisarzy), podczas gdy członkowie na- szego Towarzystwa są przeważnie żonaci.

Umieszczonych zostało za pośrednictwem biura za- rządu 16 urzędników, z tych 8 żonatych, reszta kawale- rów. Zgłosiło się wogóle o miejsca 29 urzędników.

Księga kasowa zarządu głównego wykazuje przy zamknięciu książek za rok 1877 następujący stan kasy głównéj:

Dochód.

I.	Remanent z roku 1876		4752.94 M.
II.	Składki od członków hon. 1590.00 M. rzeczywistych . . 3077.38 „		4667.38 „
III.	Procenta		2370 00 „
IV.	Nadzwyczajne		1577.80 „
			13,368.12 „

Rozchód.

I.	Wsparcia 960 M. — II. Emerytury 3265.04 M. Remanent na rok 1878 zatém 4861.47 M.		
	Majątek Towarzystwa.		
I	Fundusz żelazny w papierach procent.		60,000 M.
II.	Fundusz dyspozycyjny:		
	a) w listach zastawn. 1200.00 M.		
	b) gotówką. . . . . 661.23 „		1861.23 „
III.	Mobilia i sprzęty		420.00 „
IV.	Fundusz z powiatu pleszewskiego na dom przytułku (w kasie oszczędno- ści w Sremie		15.00 „
V.	Pretensya do Tellusa		1397.50 „

Następnie przyszły pod obrady rozmaite wnioski dotyczące wewnętrznéj administracyi Towarzystwa, które w większéj części upadły.

Na tém się posiedzenie skończyło.

* **Dwie nowe Spółki pożyczkowe** założone zostały przed tygodniem zgórą, staraniem Patrona Spółek Zarobko- wych, i to, jedna w Lwówku a druga w Opalenicy.

* **Na wczorajszy jarmark do Pobiedzisk** wyjechało ztąd około 120 handlarzy. W tymże dniu udało się 15 handlarzy koni do Leszna, gdzie się wczoraj odbywał po raz pierwszy targ na konie.

* **We wsi Jastrzębniku** pod Grodziskiem zachoro- wało 6 osób na trychiny po spożyciu surowego mięsa wieprzowego, z których 3 osoby, pomiędzy niemi ojciec i matka 4 niedoletnich dzieci, już zmarły. Miejscowy fizyk powiatowy dr. Rubensohn wzywa dla tego w dzienniku po- wiatowym publiczność, aby nie żałowała marki za zrewi- dowanie mięsa wieprzowego, gdyż przez to zabezpiecza się przeciw podobnym nieszczęśliwym wypadkom.

* **Ukazało się** w tych dniach w handlu księgarskim tłomaczenie polskie książeczki wydanéj niedawno w Brunsberdze z aprobacyą ks. Biskupa Warmińskiego o „Objawieniach M. Boskiéj w Gietrzwal- dzie.“ Bardzo wielu z nas z niecierpliwością oczeki- wało tego tłomaczenia od dosyć dawna zapowiadanego, z którego autentycznie objaśnić się pragnęli o wypadkach, które w najwyższy sposób wszystkich zajmowały i zajmo- wać nie przestają. Tém więcéj przezto żałować należy, że tłómaczenie to w taki sposób uskuteczniono, iż abso- lutnie użyć się do niczego nie da. Z wyjątkiem niektó- rych ustępów, widocznie z innego pióra pochodzących, wszystko zresztą bardzo przypomina osławione niegdyś publikacye Mikołowskie z Górnego Szląska, które żeby zrozumieć, trzeba sobie najprzód na niemieckie tłómaczyć. Sądzimy, że rzecz sama, stanowiąca treść téj książeczki, jako też publiczność polska, zasługują na to, aby z mniej- szém traktowano je lekceważeniem. Szanownym wydawcom w własnym ich interesie życzyć tylko możemy, aby wy-

cofali zupełnie cały nakład tego tłómaczenia, a postarali się o inne poprawniejsze, prawdziwie po polsku napisane. Wiadomo nam, że z pomiędzy księży naszych niejeden jak najchętniéj podjąłby się przekładu, byle go o to poproszono.

* **W Wrocławiu** odbyła się w zeszłym tygodniu nowa konferencya „proboszczów państwowych“ z W. Ks. Poznańskiego i Szląska. I na téj konferencyi przewodniczył p. Brenk z Kościana. Jak się Ostsee Ztg. dowiaduje, chodziło o porozumienie się pod względem postępowania wobec nowo wybranego Papieża Leona XIII. Ostatecznych jednakże uchwał powziąść nie było można, rzekomo dla tego, że kierunek nowego Papieża nie jest dokładnie znanym. Zgodzono się zatém, ażeby spokojnie oczekiwać dalszego rozwoju sprawy. — Dziwny zaiste chaos pojęć panować musi w głowach tych panów, jeżeli sądzą, że ich którykolwiek z Papieży katolickich uznać może!

* **Pomór na bydło** wybuchł świeżo w dominium Podolsinach, w gubernii warszawskiéj.

* **Zgrzybiały wiek.** W Ryńsku umarł w tych dniach starzec 109 lat mający nazwiskiem Kwiatkowski, który całe długie życie w tych dobrach przepędził, a u dawniejszych dziedziców Wilkxyckich pełnił w młodości służbę hajduka.

† **W Krakowie** w dniu 23 bm. umarła Józefa z Gorayskich hr. Skorupkowa, wdowa po hr. Leonie Skorupce.

* **Rokowania komisoryczne w Petersburgu**, rozpoczęte z inicyatywy Niemiec o ułatwienia w komunikacyi granicznéj pomiędzy obu krajami, nie wyszły dotąd, jak się zdaje, po za stadyum przygotowań. Obecnie donosi dziennik urzędowy moskiewskiego ministerstwa finansów że przy ministerstwie tém ustanowioną została osobna komisya, która zdelegowanymi niemieckimi porozumiewać się ma w téj kwestyi. Przedmiotami obrad być mają niektóre formalności celne, rozszerzenie atrybucyi i pomnożenie liczby komór celnych nad granicą pruską, tudzież na wniosek Moskwy pewne kwestye tyczące się kwarantanny celnéj, podczas kiedy kwestya taryfy zasadniczo wykluczona jest z pod obrad.

* **Powieszeni** przez Moskali w Turcyi: Dr. Zaczyński emigr. z 1848, odbył kampanią węgierską, ożeniony z córką konsula francuskiego, ojciec 8 dzieci, był lekarzem przy jednym z pułków tureckich, bardzo lubiany przez kolegów. — Major Kancli Władysław, rodem z Płockiego, emigr. z 1848, był w kampanii węgierskiéj, późniéj odbył kursa wojskowe w Paryżu i ztamtąd dostał się do dywizyi anglo-tureckiéj w krymskiéj wojnie w stopniu oficera. Po rozwiązaniu się dywizyi, wstąpił do kozaków ottomańskich i dosłużył się stopnia majora. Żona jego była córką greckiego konsula. Obaj byli ludźmi nie należącymi do obozu czynnych patryotów, stali raczéj na uboczu, na stanowisku biernem, jako ludzie walczący z losem, dla egzystencyi licznych rodzin swoich. (Gaz. Nar.).

* **Straszny wypadek** zdarzył się w Paryżu dnia 24 b. m. w Grand Hotel. O godzinie ósméj rano chciała baronowa Schack z Meklenburgii wraz z mężem wyjść z hotelu, aby udać się na dworzec i wyjechać do Niemiec. Podczas kiedy baron Schack schodził na dół po wschodach, wstąpiła jego żona, trzymając w ręku kilka paczek wraz z konduktorem i innym jeszcze urzędnikiem hotelu na drugiém piętrze do tak zwanego „Ascenseur“ tj. przyrządu mechanicznego, za pomocą którego można się spuszczać z różnych pięter na parter i odwrotnie. Nim jeszcze pan Schack zeszedł na dół, usłyszał trzykrotny straszliwy łoskot: w chwili kiedy konduktor usunął zaporę wstrzymującą Ascenseur'a, spadł ciężar, utwierdzony przy nim i regulujący jego bieg, na ziemię; przyrząd uleciał w górę, uderzył z łoskotem o kratę żelazną znajdującą się na piątém piętrze, łańcuchy pękły i przyrząd wraz z trzema osobami spadł na parter. Baron Schack przybiegł, aby ratować żonę, która jednakże w kilka chwil wyzionęła ducha, i dwie drugie osoby zostały bez życia.

* **Towarzystwo** astronomiczne angielskie przyznało w tym roku złoty medal baronowi Dembowskiemu z Gallarate pod Medyolanem za ważne poszukiwania co do związku i zależności między podwójnemi gwiazdami. Prezydent jak najpochlebniéj wyraził się o tym uczonym, który, przez wiele lat w cichości pracując, wzbogacił teraz naukę bardzo ważnemi odkryciami. Kto jest baron Dembowski? Czy Polak? Upraszamy dzienniki galicyjskie, aby nas w tym względzie powiadomiły.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 1go marca, Albina b. i Antonina m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 50. Zachód o godzinie 5 minut 36. Długość dnia 10 godzin 46 minut

Wypadki historyczne. 1456 Urodzenie Władysława Jagiellończyka, króla czeskiego i węgierskiego. — 1634 Moskale składają broń pod Smoleńskiem. — 1824 Zamknięcie szkół w Kiejdanach.

(z) **Września**, 25 lutego. (Sprawozdanie z Walnego zebrania Spółki pożyczkowéj we Wrześni dnia 24 lutego 1878. — Nabożeństwa żałobne za ś. p. Ojca św.). Posiedzenie zagaił ks. Janas, przedstawiając na przewodniczącego ks. dr. Stablewskiego, a tenże zaprosił na trzymającego pioro p. Z. Następnie przystąpił przewodniczący do porządku dziennego. Zarząd przedłożył stan kasy, a komisya z pp. K. Winżewskiego jun., Seweryna Kuczkowskiego, Mikołaja Kierzka i Macieja Wolskiego przystąpiła do zrewidowania i sprawdzenia rachunków. Wybrani wywięzując się z swego polecenia, sprawdzili sprawozdanie i bilans, poczém oświadczyli, że sprawozdanie zgadza się z książkami, a Walne zebranie udziela zarządowi pokwitowania. Z czystych zysków przekazano na remuneracyą urzędników **675** marek, a na powiększenie funduszu żelaznego **1073** m. **48** fen.

Do uzupełnienia rady nadzorczéj wybrano powtórnie ks. Janasa, a na nowo obrani Seweryn Kuczkowski i B. Nowakowski wybór przyjęli. — Na przedstawienie rady nadzorczéj, w któréj imieniu przemówił ks. Janas, wybrano na członków Zarządu pp. dr. Pernaczyńskiego, W. Kaczorowskiego i W. Wardęskiego.

Ks. dr. Stablewski i ks. Janas stawiają następujący wniosek: „Zarząd wspólnie z Radą Nadzorczą upomną zalegających z składkami i na przyszłem zebraniu nazwiska opieszałych przeczytają i z Spółki wykluczą“, na co zebrani się zgodzili. Na tém zakończyło się posiedzenie.

Rocznego obrotu mieliśmy w Spółce wrzesińskiéj 678,465 marek 16 fen.

Na wrzesińskiéj ziemi nabożeństwa za Ojca św. Piusa IX wszędzie się odprawiły, a we Wrześni dnia 16 lutego z takim, jak nigdy, wiernych udziałem. Żywot kochanego Ojca przedstawił ks. dr. Stablewski z taką słów siłą, że nie było oka, któreby łzy żalu nie uroniło. W ubiegłą zaś niedzielę ogłosił zgromadzonemu ludowi obranego Namiestnika Chrystusowego Leona XIII, a po sumie z pełnéj zabrzmiało piersi „Te Deum“.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 lutego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Thiel z żoną z Wrześni, Treskow z Owińsk, Treskow z Chludowa, Schönberg z Długiéj Gośliny, Łowicki z Siedlemina, Szółdrski z Garzyna, Gutowski z Smuszewa, Grabowski z Nowéjwsi, hr. Bniński z Gułtow.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mięszany klasa 2—4 o 5 godz. 40 min. rano
pociąg osobowy - 1—4 o 11 - 2 - przed połu
pociąg mięszany - 2—4 o 6 - 2 - po południ
pociąg osobowy - 1—3 o 11 - 34 - wieczorem

GIEŁDA.

Poznań, dnia 28 lutego 1878.

Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr.. cena wypow —,— na styczeń —,—, styczeń-luty —,—, luty-marzec, marz.-kwiec. —, wiosna —, kw.-maj — mar.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 10,000 litr., cena wypowiedziana 49.70 na list. — — grudz. —,— styczeń —,— luty 49,70— marzec 49 90 kwiecień —,— maj —,— kwiecień-maj 51,30,— czerwiec 52,40, sierpień — marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49.20 marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 27 lutego.

Siemie koniczyny, czerwone spok., pośled. 29—34, średnie 37—41, piękne 46,00—49,00, najp. 51,00—53,00 m., białe niżéj, pośl. 36—42, średnie 46—52 piękne 58—64, najp. 68—74 mrk.

Żyto: (za 2000 funt.), stale, wyp. — cent. na upł. wypow. —.— luty 135,— żąd., luty-marzec 135,— żąd. kw.-maj 135,50—136 płc., maj-czerw. 137,50 żąd. — płc. czerw.-lip. —,— płc., lip.-sierp. — żąd. —,— płc.

Pszenica: 196 żąd., kwie.-maj 202 żąd, wyp. —

Owies: 120 żd. kwiec.-maj 124,50 pła., maj-czerw. 127,50 żąd., czerwiec-lipiec — żąd., wyp. — c.

Oléj rzepiowy: spok., wypowied. —.— cent. w miejscu 70,— żąd., luty luty-marzec i marzec-kwiecień 68,50 żąd., kwiec.-maj 68,50 żąd, maj-czerw. 68,50 żąd., czerw.-lipiec —,— żąd. wrzesień-paźdz. 65,50 żąd. — płc.

Okowita: m. zm., wypowied. —,— — litr., luty 50,80— płc., luty-marzec 50,80— pł., kw.-maj 51,— pł., lip.-sierp. 53,— żąd., — płc., sierp.-wrzesień — płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 27 lutego 1878.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰
Pszenica biała nowa	20 —	19 70	20 80	20 30	19 —	17 70
„ żółta „	19 20	18 90	19 90	19 70	18 70	17 60
Żyto nowe	13 90	13 20	12 90	12 70	12 50	12 10
Jęczmień stary	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ nowy	16 30	15 60	15 10	14 60	14 30	13 50
Owies stary	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ nowy	13 60	13 20	12 90	12 40	12 —	11 60
Groch	17 —	16 30	15 80	14 90	14 40	13 80

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Siemię lniane . . 100 kilogr.	25 —	22 —	19 —
Rzep zimowy . . = =	31 —	28 —	25 —
Rzepik zimowy . . = =	29 —	26 —	22 —
Rzepik latowy . . = =	28 —	25 —	21 —
Lnica . . . = =	24 —	21 —	18 —

Ceny wypowiedziane na 28 lutego: żyto 135,— mrk. pszenica 196— m., jęczmień — m., owies 120,— mk., rzep — m., oléj rzepiowy 68,— m., okowita 50,90 marek.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 lit. 100 ptc. tral. w miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogram. 40—45—50 marek; biała wyżéj, 42,50—68 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil. 7—7,50.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20.

Łubin niżéj, żółty 9,20—10.20—11, — mrk., 9—10—10,40 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 17—20—23 m.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 najl. 2,80—3,50 m, pośl. 2,—2,60 za szefel (75 funt.) 1,40—75 m., pośled. 1—1,30 m., za litr 0,03—0 05

Siano za 50 kil. 2,40—2,80 m.

Słoma 18,00—21,00 za kopę 600 kil.

Mąka stale, za 100 kil. Pszenna 28,—29,— Rżanna piękna 21,25—22,25 marek. Rżanna średnia 20,75 marek. Osucie rżanne 9.60—10,50 marek. Pszenne 8—9 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 27 lutego 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo	
Kwiecień-maj	204,50
Maj-czerwiec	205,50
Żyto stale	
Luty	147,—
Kwiecień-maj	146.—
Maj-czerwiec	144,50
Oléj rzep. stale	
Kwiec.-maj	67,50
Maj-czerwiec	67,60
Okowita spok.	
w miejscu	51.70
Luty	51,90
Kwiec.-maj	52,60
Maj-czerwiec	53,80
Owies	—,
Kwiec-maj	138,—
	—,—

Szczecin, dnia 27 lutego 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo	
Wiosna	205,50
Maj-czerwiec	206,—
Żyto niezm.	
Wiosna	143,—
Maj-czerwiec	142,50
Oléj rzep. potw.	
Luty	69,—
Kwiecień-maj	68,—

Wypow. żyta	
Wypow. okow.	
Okowita spok.	
w miejscu	50
Luty	—
Wiosna	51
Owies	
Wiosna	—
Petroleum	
Luty	12

Berlin, 27 lutego 1878. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	17 40	L. z. ros. ziem. ks.	75
Prioritety	75 60	Pols. 5% listy zast.	60
Kol. Mind. koléj	91 —	Pozn. bank prowinc.	103
Reńska. koléj	105 50	Kwilecki Potocki	65
Górnoszląska	121 30	Pozn. sprit. akc.	40
Austr. półn.-wsch. k.	184 —	Bank rzeszy n.	155
Koléj Rudolfa	48 90	Diskont. udziały	117
Austr. banknoty	170 25	Szląsk. stow. bank.	79
Austr. renta złota.	62 60	Centralb. f. Industr.	—
Ros. Ang. poż. 1871	83 50	Laurahütte zast.	70
— poż. prem. 1866.	160 25	Pozn. 4% list.	94
Węg. asyg. skar. 9%	101 —	Pozn. renta	—

Kapitał

Galicyany	102
Pr. pap. państ.	92
Poz. 4% list. z.	94
Poz. list. ren.	93
Austr. los 1860	107
Włochy	74
Amerykany	90
Turki	—
7½% Rumuń.	23
Pol. lik. l. zast.	58
Rosyj. bknot.	218
Sreb. rnt. aust.	56
Aus. akc. kred.	390
Koléj Państw	440
Lombardy	126

Skrzynka do listów.

* **Ks. Ussorowskiemu**, proboszczowi w Skokach. Przesyłkę pieniężną w wysokości 36 marek otrzymaliśmy z 6 marek kwitujemy powyżéj, a resztę 30 marek odesłaliśmy, stósownie do życzenia, komu należy.

* **Chałupnikowi z Bród.** Bóg zapłać za życzliwość i zgodność z sądem Kuryera o broszurze p. Chocisz wskiego i napaściach Gońca na redakcyą Orędownika. Listu jednakże drukować nie będziemy, gdyż nie pochwalamy tego sposobu walki, gdzie ktoś z zapłotu w na przeciwnika, przesłaliśmy go redakcyi Orędownika.

* **Wiarusowi ze Swiecy** pod Odolanowem. Wiersz przesłaliśmy redakcyi Przyjaciela Ludu w Chełmnie.

Ojca św. Leona XIII
fotografie w formacie wizytowym, gabinetowym i folio poleca księgarnia (294)
N. Kamieńskiego i Sp.
w Poznaniu.
Sprzedającym z drugiéj ręki odstępuje się stósowny rabat.

W środę, dnia 27 lutego rb., wyjdzie broszura: (304)
Pius IX i Leon XIII.
Krótkie wspomnienie o niedawno zgasłym Ojcu św. i o nowoobranym. Z rycinami dwóch tych papieży.
Cena 15 fen., z przesyłką fr. 2 sgr., za talara 22 egz. franko, za 2 tal. 50 egz. fr. Dla sprzedających z drugiéj ręki znaczny rabat. Uprasza się o wczesne zamówienia pod adr.
J. Chociszewski Poznań

Ważne dla cierpiac. na ból zębów!!
Antiodontalgina
J. W. Beck
Krople te usuwają niechybnie każdy ból zębów, jako też fluksye, zapobiegając przytém dalszemu psuciu zębów Flak. osobno 1 mrk.. w pudełeczku nr. I i II 1 mrk. 50 fen.
CAMPHON,
Balzam ten usuwa głuchotą, która nie pochodzi od urodzenia, jako też strzykania, szum i ciecz nieprzyjemną wypływającą z ucha Flak. 1 mrk
Balzam przeciw reumatyzmowi
Jedyny środek przynoszący ulgę cierpiącym na reumatyzm, podagrę i puchlinę, Flak. dostać można w aptece Elsnera i J. Sobeckiego w Poznaniu, w Wrocławiuu u aptekarzy E. Stoermer Ohlauer Str. 24/25 i B. Fiebag ul. Fryderykowska 51, w Bydgoszczy u Hegewalda, w Glacu u H. Friedemann, w Krotoszynie u P. Kuschke w Środzie u Radziejewskiego i u kupca Madalińskiego w Śremie. (172)

WĘGLE
kamienne
z najlepszych kopalń poleca całemi wagonami jako też i pojedyńczo po nader umiarkowanych cenach (1550]
M. Dziegiecki
w Kościanie.

Celem wydania staraniem i nakładem **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu
Mów sejmowych
z czasu panowania Stanisława Augusta
poszukuje
wszystkich mów, głosów, zdań, wotów, manifestów i dyaryuszów sejmowych z tegoż czasu i prosi o kopie mów itd. takich, które drukiem ogłoszone nie były,
F. Callier w Poznaniu, Podgórna ulica nr. 15.
O powtórzenie bezpłatne powyższego ogłoszenia we wszystkich pismach polskich, którym to przedsiębiorstwo nie jest obojętném, upraszają nakładzca i kompilator. (325)

Portrety Jego Swiętobliwości Ojca św.,
LEONA XIII
podług fotografii z Rzymu odebranéj wyjdą w tych dniach moim nakładem, druk czarny na welinowym papierze z poddrukiem wielkości 41 cm. 53 cm. à 1 mrk., druk olejny kolorowy na czarnym lub białym tle à 75 fen.
Obrazy Gietrzwałdzkie
podług rysunku osobiście w Gietrzwałdzie zrobionego nowe wydanin druk olejny na czarnym tle. Objawienie N. M. P. cena 75 fen., N. M. P. błogosławi źródło w Gietrzwałdzie cena 60 fen.. małe pojedyńcze 100 egz. 2 m. podwójne z Różańcem tak jak go w Gietrzwałdzie odmawiają 4,50 mrk. Handlarzom rabat. (300)
T. SZULC
Zakład litograficzny. Poznań, Wrocławska ulica nr. 14.

Papież Leon XIII.
Fotografia oryginalnalna w formacie gabinetowym, wybornie oddana. Cena **50 fen.** (324)
F. Gupen'a
skład dzieł artystycznych w Monachium.

Szanownym **Rządzcom kościołów** poleca się nowy napis:
Nomen Papae Leo XIII etc.
który dotychczas w zakrystyi zamieszczano. (329)
Księgarnia **I. B. Langiego** w Gnieźnie.

Niniejszém pozwalam sobie polecić:
Rzymskie kadzidło do kościołów
składające się z najdelikatniejszych dotąd używanych części, którego główną agenturę przejąłem i sprzedaję po cenach fabrycznych.

Mr.	3,—.	2,50.	2,—.	1,50.	1,20.	—,80.	—,60.
Nr.	00.	0.	1.	2.	3.	4.	5.

zapakowane w paczkach począwszy od 1 funta i przy odbiorze 5ciu przesyłam wszędzie franko. **Przy każdéj przesyłce dołącza się bardzo pochlebiający list polecający Jego Świętobliwości Papieża Piusa IX.**
O łaskawe polecenia uprasza
Maurycy Pilz w Ostrowie
skład świec ołtarzowych.

B. Dawczyński zegarmistrz,
10. plac Wilhelmowski 10
poleca swój **bogato zaopatrzony skład zegarów i zegarków kieszonkowych, towary złote i łańczuszki** po **nadzwyczaj tanich cenach** pod gwarancyą.
Przyjmuje wszelkie reparacye, które **spiesznie i akuratnie wykonuje.** (302

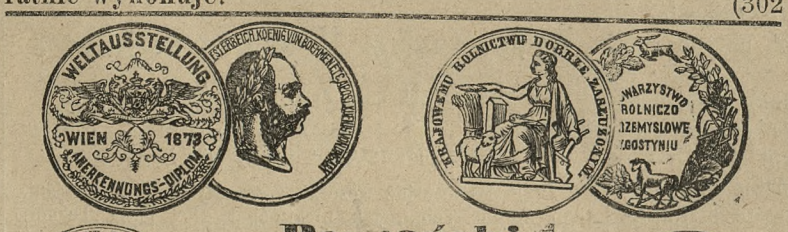

Poznański
największy skład obuwia i warsztat
szewca (79)
J. Skóraczewskiego
daje sposobność Szanownéj Publiczności wedle życzenia nabycia obuwia wszelkiéj jakości. Zamówienia na nowe i reparacye wykonują się spiesznie i akuratnie. Odbiorcom zamiejscowym wysyła się na żądanie przepis, w dle ktorego z łatw. miara może być wziętą Od dam nie żąda się przysłania na miarę starego **buta**

Pączki
po 6 i 10 sztuk za złoty czyli 50 fen. kilka razy na dzień świeże (starsze taniéj się sprzedaje) w cukierni (15)
Ant. Pfitznera
przy Starym Rynku.

Do sprzedania
karetka landarowa, mało używana. Bliższe wiadomości **Długa ulica nr. 7**, I piętro. (339)

OSOBA
w średnim wieku, z gospodarstwem zupełnie obeznana, która w Królestwie i Prusach już częściéj samodzielnie gospodar. kierowała, życzy od 1 kwietnia rb. przyjąć miejsce gospodyni. Adres **N. Andrzejewski, Bydgoszcz,** Mauerstrasse nr. 9. (297)

Dom. Krajewice pod Gostyniem sprzedaje **nasienie**
buraków
pastewnych, olbrzymich żółtych (Pohla) centnar 40 marek, szefel 10 marek. (328)

Koło Towarzyskie
daje w sobotę dnia 2go marca na sali Bazarowéj
BAL
na Pomoc Naukową
na który Szanownych Członków jako też gości przez nich przedstawionych zaprasza (288)
Zarząd.
(Biletów po 3 marki można dostać każego dnia w lokalu Koła Towarzyskiego od 2 do 4 u zastępcy pisarza).

Każdy, który cierpi na kaszel, ból piersi, duszność, plucie krwi, świerzbienie w krtani, znajdzie **Mayera** środku domowym do używania białym
syropie piersiowym
pewną a szybką pomoc i ulgę.
Do nabycia tylko prawdziwy u **N. Leitgebru** w Poznaniu.

Córka uczciwych rodziców, wyuczona na praczkę przez Tow. Naukowéj Pomocy przytém i szyć umiejąca poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Adres **B. T. postlagernd Czempiń fr.** (272)

Z uchyleniem abonamentu.
Teatr Polski w ogrodz. Potockiego
w POZNANIU.
Na dochód Wł. Woleńskiego
W piątek dnia 1 marca 1878.
MAZURY
w Krakowskiem
czyli
Grochowy wieniec
komedya w 4 aktach Ant. Małeckiego
Osoby:
Pan Jędrzéj Remiszowski, dziedzic Olszówki p. Roman.
Pani Jędrzejowa z domu Paskówna jego żona p. Otrembowa
Pani Kunegunda Rucka jego siostra . . . p. Heneman.
Jan Chryzostom Pasek brat P. Jędrzejowéj **Wł. Woleński.**
Franciszek Ołtarzowski sąsiad Paska . . . p. Doroszyński
Karol Żelecki . . . p. Skirmunt.
Onufry Kardowski . p. Siedlecki.
Łukasz Komorowski Wojski i podstarości Nowomiejski . . p. Podwyszyński
Pani Tulska, krewna P. Ruckiéj . . . . p. Siedlecka.
Elżbietka córka p. Tulskiéj . . . . . p. Woleńska.
Dzięgiel, pachołek w usługach Paska . . p. Jaśkiewicz.
Maciéj, sługa państwa Remiszowskich . . p. Borkowski.
Rzecz dzieje się w Olszówce, w Krakowskiém, za pan. Jana Kaźmierza Krakowiaka w akcie Kurpińskiego Polonez pierwszym Jareckiego. Mazur w akcie czwartym Kurpińskiego.
Tańce układu p. **Romana**, w których biorą udział wszystkie osoby komedyi. (313)
Zamówienia na bilety przyjmuje kasa teatralna i p. Kusztelan (w Bazarze).
Początek o godz. wpół do ósméj.

Nakładem i czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu